

Dominik Héjj

To Węgry zdecydują o polityce rządu wobec sankcji przeciwko Rosji

Węgierskie władze regularnie krytykują sankcje nałożone na Federację Rosyjską przez Unię Europejską. Kolejne pakiety, przyjmowane w ramach restrykcji, są odpowiedzią Wspólnoty na rosyjską agresję na Ukrainę. Według rządu obecne sankcje bardziej niż Rosję dotyczą Europę – wręcz prowadzą do jej „wykrwawiania się”. Zdaniem premiera Viktora Orbána, „brukselscy biurokraci” wprowadzają je bez konsultacji z obywatelami. W związku z tym na Węgrzech po raz kolejny uruchomiony zostanie mechanizm narodowych konsultacji, a o polityce rządu zdecydują sami obywatele.

Czego dotyczyć będą konsultacje? Mają one dotyczyć sankcji nakładanych na Rosję. Premier Viktor Orbán po posiedzeniu rządu 28 września powiedział: „W Brukseli obiecano, że sankcje doprowadzą wojnę do końca i będą bardziej bolały agresora niż państwa członkowskie UE. Zamiast tego w rzeczywistości każdy europejski obywatel dopłaca do sankcji na energię”. Premier zakomunikował także, iż rząd przychylił się do propozycji Fideszu w sprawie przeprowadzenia konsultacji.

Pytania mają zostać opracowane w najbliższych tygodniach. To, jaki będzie ich spodziewany wynik, można wysnuć z sondaży, które przeprowadzane są wśród Węgrów. Według badania opublikowanego przez sympatyzujący z rządem ośrodek Századvég, na wprowadzonych sankcjach w największej mierze korzystają USA i Chiny, a tracą wszyscy inni. Istotne jest tutaj zastrzeżenie, że w dyskursie rządowym nie mówi się o „sankcjach unijnych”, a o „brukselskich”, co ma być synonimem biurokracji i błędnej polityki. Według przeprowadzonego we wrześniu 2022 r. sondażu 71% Węgrów uważa, że USA zyskują na następstwach gospodarczych wojny, a także wprowadzonych sankcjach (według 17% – tracą). Zyskują także Chiny – tego zdania jest 68% respondentów. Respondenci, zapytani o Rosję, wskazują, iż bardziej ona traci (52%), aniżeli zyskuje (43%). Zdecydowana większość badanych (81%) jest zdania, iż Unia Europejska traci na sankcjach i następstwach gospodarczych wojny. W przypadku Węgień odsetek ten sięga 87%. Co ciekawe na tle wszystkich odpowiedzi, 84% ankietowanych uznało, iż na sankcjach traci Ukraina. Tego wątku w badaniu niestety nie rozwinięto.

Władze Węgień na przestrzeni lat wielokrotnie wskazywały, że odpowiedzią na wojnę nie mogą być sankcje gospodarcze. Postulat Fideszu już od ataku Rosji na Ukrainę w 2014 r. sprowadza się do ograniczenia sankcji jedynie do wymiaru politycznego. Węgry blokują rozwiązania, które oznaczałyby sankcje nakładane na rynek energii. Po uszkodzeniu czterech rurociągów Gazociągu Północnego Węgry są jedynym odbiorcą rosyjskiego gazu transportowanego bezpośrednio gazociągiem. Chodzi o Gazociąg Południowy i dostawy z Rosji przez Turcję, Bułgarię i Serbię. Przy tym Bułgaria nie odbiera gazu od kwietnia, gdy nie zdecydowała się na rozliczanie płatności w rublach. Węgierskie władze regularnie krytykują sankcje nałożone przez Unię Europejską na Federację Rosyjską. Wprowadzane kolejno pakiety są odpowiedzią Wspólnoty na rosyjską agresję na Ukrainę. Według rządu obecnie mają one większy wpływ na Europę niż na Rosję, prowadząc wręcz do jej „wykrwawiania się”. Według premiera Viktora Orbána sankcje wprowadzają „brukselscy biurokraci” bez konsultacji z obywatelami, dlatego na Węgrzech po raz kolejny uruchomiony zostanie mechanizm narodowych konsultacji, a o polityce rządu zdecydują sami obywatele.

Węgry od początku wojny zwiększyły także dostawy gazu realizowane przez Rosję. Wolumen wzrastał od kwietnia, a następnie od sierpnia i – po raz kolejny – od września. Obecnie, w związku z dynamiczną sytuacją przesyłową, trudno ustalić, jakie są dokładne wolumeny dostaw. Węgierskie władze komunikują jednak, iż „uszkodzenie” Gazociągu Północnego nie ma wpływu na dostawy. Warto przypomnieć, że na mocy piętnastoletniej, podpisanej przed rokiem umowy gazowej, jeden miliard m³ gazu dociera na Węgry właśnie przez Gazociąg Północny od strony Austrii, przez hub gazowy w Baumgarten. Cały zamówiony zgodnie z umową z 2021 r.

wolumen gazu wynosił 4,5 mld m³. Można szacować, że obecnie będzie to nawet ponad 5,5 mld m³. Należy jednocześnie stwierdzić, iż działania te pozostają w sprzeczności z unijną polityką ograniczania uzależnienia energetycznego od Rosji, do którego zobowiązały się państwa członkowskie.

Czym są narodowe konsultacje? To rodzaj referendum bez jego formalnej organizacji. Inicjatywa ich przeprowadzenia pojawiła się po raz pierwszy w 2005 r., kiedy Fidesz był jeszcze partią opozycyjną. Wspomniany rok został określony wówczas „rokiem konsultacji narodowych”. Idea ich organizacji wywodziła się z założenia, że rząd powinien częściej konsultować swoją politykę z obywatelami. Problem jednakże w tym, iż koszt organizacji zwykłego referendum jest bardzo wysoki – dla przykładu referendum w sprawie mechanizmu relokacji migrantów z 2016 r. kosztowało 16 mln euro, a w sprawie ochrony rodziny z 2022 r. – ok. 15 mln euro.

Za pośrednictwem węgierskiej poczty każda osoba powyżej 16 roku życia otrzymuje kwestionariusz z ankietą, o której wypełnienie i odesłanie (na koszt państwa) jest proszona. Istnieje także możliwość wypełnienia kwestionariusza przez Internet. Wyniki są następnie zliczane i przedkładane opinii publicznej. Dotychczas odbyło się co najmniej 11 edycji konsultacji, w których udział wzięło od kilkuset tysięcy do kilku milionów osób. W największej mierze byli to wyborcy rządzącej koalicji Fidesz-KDNP. Natomiast zwolennicy innych ugrupowań politycznych bojkotują ten plebiscyt.

Cel narodowych konsultacji jest jeden: legitymacja polityki Fidesz-KDNP. Frekwencja nie ma w nich żadnego znaczenia. Na przestrzeni lat Viktor Orbán zabierał ze sobą wypełnione kwestionariusze na posiedzenia Rady Europejskiej, aby tam pokazać innym politykom europejskim, iż realizuje wyłącznie wolę Węgrów i działa w oparciu o udzielony przez nich mandat.

Wnioski. Viktor Orbán konsekwentnie prowadzi politykę, która krytykuje unijne sankcje wobec Rosji. Czyni to w zasadzie nieprzerwanie od ośmiu lat. Jego polityka stoi w sprzeczności z unijną polityką energetyczną. Sam premier nie proponuje alternatywy wobec sankcji gospodarczych, trudno bowiem uznać, by sankcje polityczne były w stanie we właściwy sposób wpłynąć na politykę rosyjską w stopniu, który zmusiłby ją do przeanalizowania swojego położenia. Według premiera Węgier zasoby Rosji są nieograniczone, ponadto Zachód, angażując się w „lokalną wojnę”, uczynił z niej wojnę globalną, w którą wciągnął inne państwa, w tym Węgry.

Narodowe konsultacje z pewnością przyniosą negatywną odpowiedź na pytanie dotyczące tego, czy Węgry chcą pozostawienia sankcji gospodarczych, w tym energetycznych. Poza nastrojami społecznymi wpływ na to będzie miała prawdopodobnie forma pytań, jaka dotychczas występowała w tego typu kwestionariuszach. W jednoznaczny sposób będą one wskazywały preferowaną przez pytającego odpowiedź. Mając na uwadze dotychczasowe pytania, które pojawiły się w trakcie kolejnych edycji narodowych konsultacji, można przypuszczać, iż jedno z nich może przyjąć następujące brzmienie: „Czy jest Pani/Pan za sankcjami energetycznymi, których skutki w znaczący sposób odczuwane są w całej Europie, w tym na Węgrzech? Tak, chcę płacić więcej za energię, która będzie stawała się coraz droższa. Nie, nie chcę niekontrolowanego wzrostu cen”.

Można także przypuszczać, iż udzielone odpowiedzi – niezależnie od frekwencji – będą legitymizowały dodatkowo działania rządu. Jeżeli w negocjacjach dotyczących dziewiątego pakietu sankcji UE pojawią się kwestie energetyczne, to wyniki węgierskich konsultacji posłużą do krytykowania i blokowania tego typu rozwiązań już we wczesnej fazie uzgodnień unijnych.